Nr 219. Kraków, Sobota 1 Maja 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty. cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z bieżącej chwili.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Parlamentaryzm podczas wojny. — U nas i na Węgrzech. — Skutki obstrukcyi. — Wielkie problemy przyszłości. — Komisya N. K. N. w sprawach handlowych).

Anormalne funkcyonowanie parlamentu austryackiego wywołało zupełny zastój życia publicznego w Austryi w czasie wojennym. Życia parlamentarnego we właściwem jego znaczeniu nie ma teraz w żadnem państwie europejskiem. W Berlinie, w Paryżu, w Londynie parlamenty zajmują się tylko uchwalaniem kredytów wojennych lub innych ustaw, stojących tylko w najściślejszym związku z wojną. — Uchwały zapadają po krótkiej mniej lub więcej uroczystej dyskusyi jednomyślnie, a więc głosami także najskrajniejszej opozycyi, która wobec odgłosu armat na polach bitew broń swoją zawiesiła. W państwach, nie biorących udziału czynnego w wojnie, jak Włochy, Rumunia, Grecya czynność parlamentów jest również prawie całkiem ubezwładnioną, ponieważ rządy nie chcą, aby zbyt krewkie stronnictwa mąciły ich robotę dyplomatyczną.

Tak więc widzimy, że wszędzie w Europie »inter arma silent legislatores«. — Najgruntowniejszem jest to milczenie ustawodawców w Austryi.

Zazdrość ta na nowo podsycona została przez zebranie się Sejmu węgierskiego na krótką sesyę wojenną. Kto jednak spodziewał się ważnych enuncyacyj, partyjnych czy rządowych z okazyi tych narad, doznał rozczarowania. Punktem kulminacyjnym obrad Sejmu węgierskiego była niezawodnie dyskusya nad ustawą o rozszerzeniu służby w pospolitem ruszeniu od 18 aż do 50 roku życia. Z niecierpliwością oczekiwana mowa prezydenta gabinetu węgierskiego hr. Stefana Tiszy, budziła zaciekawienie, jak wszystkie enuncyacye tego męża stanu, ale nie zawierała żadnej »sensacyi«, nie dostarczyła nowego materyału do kombinacyj wojennych czy pokojowych, nie powiedziała nam nic, czego już pierwiej nie wiedzieliśmy.

Po krótkim przeglądzie wypadków wojennych, w których armia austro-węgierska i niemiecka na przemian wzajemnie się popierały tam, gdzie sytuacya każdoczesna tego wymagała, hr. Tisza podniósł z uznaniem patryotyzm narodowości niemadziarskich mieszkających na Węgrzech, i prosił o przyjęcie ustawy, co też nastąpiło jednomyślnie na tem samem jeszcze posiedzeniu. Najznamienniejszym wypadkiem było więc także tutaj powstrzymanie walki przez opozycyę i jej głosowanie za przedłożeniem rządowem. Z wygłoszonych mów posłów opozycyjnych można było się przekonać, że polityczne antagonizmy, dzielące ich od hr. Tiszy, wcale się nie zmniejszyły, ale że odłożyli obrachunki swoje na czasy inne, i przez to właśnie opozycya węgierska wystawiła sobie świadectwo wielkiej dojrzałości politycznej.

Stronnictwa austryackie tej dojrzałości nie posiadają. W Austryi zawieszenie walk partyjnych musi być identycznem z tamowaniem życia parlamentarnego nawet w czasie wojny i dlatego gmach parlamentu wiedeńskiego zamieniono w — lazaret wojskowy. »Endlich einmal eine vernünftige Verwendung«, jak niedawno ktoś z przekąsem powiedział.

Już w czasie pokoju wskazywaliśmy niejednokrotnie na niebezpieczeństwo, wynikające z taktyki stronnictw obstrukcyjnych dla parlamentaryzmu w Austryi. Teraz mogą różni politycy, którzy czynnie lub biernie popierali a nawet propagowali lub uprawiali obstrukcyę, przekonać się o błogich skutkach swej działalności. Dlatego też niepłonną mamy nadzieję, że wojna oczyści atmosferę polityczną także wewnątrz państwa i zainauguruje erę renesansu dla parlamentu wiedeńskiego. Już sama wielkość zadań i problemów, jakie się po wojnie wyłonią, zmusi ludzi do szerszego sposobu myślenia i wypleni tak zabójczą u nas małostkowość.

Jedna z takich wielkich kwestyj przyszłości wytwarza się już dziś w opinii publicznej i we wszystkich poważnych korporacyach gospodarczych, Izbach handlowych i związkach przemysłowych. Jest to sprawa ukształtowania przyszłych stosunków handlowych monarchii austro-węgierskiej z Rzeszą niemiecką. Wszędzie roztrząsa się kwestya, czy ścisły sojusz polityczny i braterstwo broni nie pociągnie za sobą także ściślejszego sojuszu gospodarczego, cłowego i handlowego. (Kwestyi tej poświęciliśmy 2 artykuły sprawozdawcze. Przyp. red.). Oczywiście dziś jeszcze przedwczesnym byłby sąd w tej sprawie. Rejestrujemy tylko, że koła agrarne są przychylne najściślejszemu sojuszowi cłowemu Austryi z państwem niemieckiem. a nawet oświadczają się za zupełnem zniesieniem granicy cłowej dla produktów agrarnych. Koła przemysłowe natomiast liczą się wprawdzie z możliwością zmiany polityki cłowej, ale czynią znaczne zastrzeżenia, ze względu na ochronę przemysłu austryackiego.

Ze swojej strony donosimy, że także nasz Naczelny Komitet Narodowy zajął się już sprawą przyszłego ukształtowania stosunków handlowych i polecił studya w tej sprawie specyalnej komisyi.

Sz.

Z rządów rosyjskich w Galicyi.

W swoim czasie przedstawialiśmy kilkakrotnie obraz stosunków, jakie się wytworzyły po inwazyi rosyjskiej w miastach i miasteczkach wschodniej Galicyi, na podstawie relacyj osób, stamtąd przybyłych. Obecnie mamy jeszcze możność uzupełnienia ich dokumentami rządów rosyjskich, jakie stanowią obwieszczenia urzędowe władz rosyjskich, przy różnych sposobnościach ogłaszane i różne zawierające rozporządzenia. Odpisy tych obwieszczeń przywiózł nam jeden z legionistów, którzy odbyli kampanię w Karpatach i na ich północnych stokach aż do Dniestru.

Zamieściliśmy już jedno z ciekawszych obwieszczeń, zawierające groźbę niszczenia, konfiskowania budynków oraz karania ludności całych gmin, czy osad, w których zaszedłby wypadek strzelania do żołnierzy, lub urzędników rosyjskich. Ostrze tego obwieszczenia skierowane było niewątpliwie w pierwszym rzędzie przeciwko legionistom, a także przeciwko żołnierzom austryackim, którzy bądź to zapuściwszy się dalej przy wywiadach, bądź pozostawszy po odwrocie strategicznym głównych sił, walczyli w dalszym ciągu przeciwko nieprzyjacielowi.

Zarówno jednak p. głównodowodzący, jak sowietnik Czartoryżski i p. Gawiński pozostawili otwartą kwestyę, kto ma się zaliczyć do „miejscowych r o s y j s k i c h (!) mieszkańców“: czy termin był użyty jako etnograficzny i oznacza tylko Rusinów (naturalnie moskalofilów), czy też wszystkich mieszkańców okupowanej Galicyi, jako „rosyjskiego“ kraju; czy wyłącza Polaków, żydów i t. d. z tego „dobrodziejstwa“ zachęcania do dezercyi, czy też nie... Kwestya to zresztą dla nas obojętna. Przejdźmy raczej do innych obwieszczeń. Oto dokument świadczący, jak swoiście władze rosyjskie zabierały się do utrzymania ładu i porządku w okupowanych terytoryach:

Obowiązujące postanowienie.

„Tarnopolski gubernator, rzeczywisty radca stanu Czartoryżski, na mocy punktów I. i IV., paragrafu 19, prawideł o miejscowościach ogłoszonych w stanie wojennym (przytoczonych w § 23 ogólnych instrukcyj Gubern., tom II. Zebrania praw, wydany w r. 1892), postanowił wydać następujące zarządzenie dla wszystkich miejscowości, wchodzących w granice gub. Tarnopolskiej.

Zabrania się:

1) Wszelkich awantur, złośliwości lub zniewag, chociażby nie nawet nie naruszały ogólnego spokoju i porządku, które wywołałyby jednak niezadowolenie otoczenia, jak n. p. zaczepiania kogoś i innych czynów, naruszających swobodę mieszkańców na ulicach, placach, drogach przejazdowych, chodnikach i innych miejscach, przeznaczonych dla publicznego lub osobistego (!) użytku: umyślnego wzburzania i przykrego rozpraszania publiczności, rzucania kamieni, lub innych przedmiotów na przejezdnych i przechodniów, w mieszkania i domy, samochody, powozy i wozy różnego rodzaju, w pociągi i statki; jak również usiłowania niszczenia cudzego majątku i t. d.

2) Pojawiania się w publicznych miejscach lub lokalach w nietrzeźwym stanie, zakłócającym spokój.

3) Mieszania się przeciw woli i świadomości drugiego w cudze życie, czy to w domu lub w innem miejscu, wkraczanie w cudze mieszkania, zabudowania lub gospodarstwo w chęci wyrządzenia szkody lub zakłócenia spokoju, przebywanie w miejscach lub lokalach wbrew woli właściciela lub jego zastępcy.

4) Nieposłuszeństwa i wogóle niespełniania prawnych rozporządzeń władz.

Winni przekroczenia powyższych postanowień będą karani w drodze a d m i n i s t r a c y j n e j grzywną do t r z e c h t y s i ę c y rubli lub t r z y m i e s i ę c z n y m aresztem.

Uwaga: Ściągnięte kary pieniężne wpłyną do dochodów państwowych.

Kary nałożone za naruszenie powyższych postanowień przeprowadzane będą przez policyę, w trzy dni po uwiadomieniu winnego.

Tarnopol, 26 sierpnia (8 września) 1914.

Tarnopolski gubernator Czartoryżski“.

Podolska typografia Osypa Stepka. Tarnopol.

Tak więc rzeczy rozumiejące się same przez się w kraju praworządnym, jakim była Galicya, prawidła życia społecznego i obyczajności, leżące już niejako we krwi ludzi cywilizowanych, władze rosyjskie uważają tu za stosowne wprowadzać dopiero na zasadzie postanowień wyjątkowych stanu wojennego, pod groźbą surowych kar. A mięszając w tych swych rozporządzeniach rzeczy ważne i prawa zasadnicze z drobiazgami, zostawiają zarazem w szybkim i bezapelacyjnym wymiarze kary szerokie pole dla nadużyć organów policyi i administracyi.

Ale w swojej troskliwości o dobro nowych „poddanych“ władze rosyjskie posunęły się jeszcze dalej, narzucając im przymusową abstynencyę od alkoholu obwieszczeniem następującem:

Obowiązujące rozporządzenie.

„Wojenny generał-gubernator Galicyi generał-porucznik hr. Bobrinskij w myśl punktów 2 i 3 ustępu 19 przepisów, odnoszących się do miejscowości objętych stanem wojennym, rozporządził:

1. Zakazuje się w granicach Galicyi i Bukowiny sprzedaży wszystkich spirytusowych napojów, a także piwa i to tak w lokalach jak i do domów, bez specyalnego zezwolenia władzy policyjnej.

2. Niniejszem rozporządzeniem zmieniony zostaje punkt pierwszy obowiązującego rozporządzenia mego z 17 września 1914 roku.

3. Winni przekroczenia dzisiejszego rozporządzenia karani będą w drodze administracyjnej karą trzymiesięcznego aresztu lub grzywną do trzech tysięcy rubli.

4. Wykonanie niniejszego polecam odnośnym gubernatorom Galicyi i Bukowiny i naczelnikowi m. Lwowa, z tem, że zasądzone kary natychmiast wykonane być mają.

Lwów, 31 października 1914 r.

Wojenny generał-gubernator Galicyi generał-porucznik hr. Bobrinskij“.

W myśl zaś znanych tendencyj antyżydowskich, stanowiących już jedną z podstaw państwowości rosyjskiej, antyalkoholiczne to rozporządzenie zostało jeszcze „wzmocnione“ ogłoszeniem następującem:

„Tarnopolski gubernator, rzeczywisty radca stanu Czartoryżskij ogłasza ludności tarnopolskiej gubernii, że celem zapobieżenia rozpajania wojsk przez izraelitów rozkazał Naczelny Głównodowodzący oddawać winnych s ą d o w i p o l o w e m u i nie omieszkać zastosowywać do nich n a j s r o ż s z e g o wymiaru kary.

5 (18) października 1914 roku.

Gubernator Czartoryżskij“.

Dalszej trosce władz rosyjskich o duchowe dobra nowych „poddanych“ tym razem w kierunku oświatowym, daje wyraz

Obwieszczenie.

„Inspektor szkół miasta Stanisławowa zawiadamia, że przy kursach pedagogicznych we wspomnianem mieście otwiera się dnia 10 stycznia szkołę przygotowawczą dla chłopców i dziewcząt od lat 7-miu.

„Chcący oddać dzieci do tej szkoły, zechcą się zgłosić do gimnazyum Franciszka Józefa.

Inspektor M. Justinow“.

Wreszcie nadmienić należy, że władze rosyjskie „nie omieszkały“ wprowadzić i pilnie przestrzegać nowych „świąt“, t. zw. „galówek“ dworsko-carskich. Więc i na 14 listopada, dzień urodzin carowej-wdowy i na 6 grudnia, dzień imienin cara Mikołaja, naczelnicy powiatów i t. p. wezwali urzędników na specyalne uroczyste nabożeństwa po kościołach i cerkwiach, a właścicieli domów do udekorowania ich w dzień chorągwiami i do iluminowania ich dwoma świecami w każdem oknie od ulicy wieczorem.

Rusyfikacya.

(B. P. N. K. N.) „Dziennik Kijowski“ z 2 marca pisze:

„Gołos Rusi“ zamieścił rozmowę swego współpracownika z bawiącym w Piotrogrodzie archiepiskopem wołyńskim, Eulogiuszem, zarządzającym sprawami cerkwi prawosławnej w Galicyi. Z rozmowy tej przytaczamy ciekawsze ustępy:

„Mój list pasterski do ludu galicyjskiego — mówił arch. Eulogiusz — z trudnością zamieszczony w „Prikarpackiej Rusi“, wywołał niezadowolenie między innemi i wśród duchowieństwa unickiego, które nie omieszkało odpowiedzieć mi listem specyalnym, treści dość oryginalnej. List ten został zredagowany nie bez udziału byłego metropolity unickiego hr. Szeptyckiego, znajdującego się obecnie w gub. kurskiej.“

Archiepiskop, wyjechawszy na święta Bożego Narodzenia do Żytomierza, miał powrócić do Lwowa na uroczystość Trzech Króli i zamierzał odprawić nabożeństwa w cerkwiach Przemienienia Pańskiego i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, należących do instytutu Stauropigialnego i „Narodnego Domu. W tej sprawie — opowiada „Gołos Rusi“ — ze słów archiepiskopa wynikła korespondencya dyplomatyczna pomiędzy władzami administracyjnemi, a zarządem cerkwi unickiej, na czele której znajduje się zastępca hr. Szeptyckiego, oficyał kanonik Bielecki. Wynikiem tej korespondencyi było, że dla odprawienia uroczystego nabożeństwa wyznaczoną została mała cerkiew prawosławna św. Jerzego przy sztabie rosyjskim. Wodę można było święcić tylko w małej studni w pobliżu cerkwi. Wobec podobnych okoliczności nabożeństwo pontyfikalne dnia 6 stycznia nie odbyło się. (We Lwowie jest przecież cerkiew prawosławna wcale pokaźna przy ul. Franciszkańskiej. Przyp. „Now. Reformy“.)

Dnia 18 grudnia wydany został nowy okólnik, sprzeczny — według „Goł. Rusi“ — z poprzednim, dotyczącym duchowieństwa prawosławnego i przechodzenia miejscowego duchowieństwa i ludu na prawosławie. Na mocy nowego rozporządzenia, duchowieństwo prawosławne — czytamy dalej — nie mogło odprawiać nabożeństw bez pozwolenia władz cywilnych. (Jak wiemy skądinąd, chodzi tu o odprawianie nabożeństw w parafiach opuszczonych przez parochów unickich, więc relacya „Goł. Rusi“ grzeszy nieścisłością.)

„Biedni Galicyanie — opowiada archiep. Eulogiusz — przychodzą do mnie ze skargami (sic!). Złożyłem przeto skargę generał-gubernatorowi, prosząc o zbadanie sprawy i zwrócenie uwagi naczelników powiatów. — Generał-gubernator polecił zbadać sprawę. Więc jest nadzieja pomyślniejszej sytuacyi prawosławia w Galicyi.

„Teraz — oświadczył archiep. Eulogiusz — wyjeżdżam do Poczajowa, skąd łatwiej mi będzie rządzić całą moją owczarnią. Za przykładem 75 parafij galicyjskich, k t ó r e p r z y j ę ł y j u ż p r a w o s ł a w i e, p ó j d ą i p o z o s t a ł e. Lud galicyjski g a r n i e s i ę d o p r a w o s ł a w i a (!), kierowany uczuciem szczerem. Więc mnisi-Jezuici nie ukrywają swego gniewu, przewidując tryumf prawosławia“.

Archiep. Eulogiusz ma więc — jak z tego przedstawienia rzeczy wynika — jasno wytkniętą marszrutę propagandy prawosławnej w Galicyi.

Wiadomości z Warszawy.

(Zmiana oryentacyi. — Odezwa w. księcia do Rusinów. — Rozłam w N. D. — Gorczyński defraudantem. — Oczekiwanie).

(B. P. N. K. N.) Osoba nader zaufana, jeden z wybitnych uczonych polskich, który 13 kwietnia opuściwszy Warszawę, po długiej podróży przybył do Wiednia, przywiózł szereg wiadomości o stosunkach panujących w Warszawie i wogóle w Królestwie. Wiadomości kulminują w tem, że w Królestwie pod wpływem wielu czynników dokonuje się stale zmiana oryentacyi, w kierunku pojęć obozu niepodległościowego. Odezwa w. księcia Mikołaja Mikołajewicza zrazu oszołomiła umysły. Warszawa nie była przyzwyczajona do tego rodzaju rosyjskich ogłoszeń. „Polacy!“ — brzmiał nagłówek odezwy wielkimi literami pisany, co na oficyalnej rosyjskiej enuncyacyi było czemś niesłychanem. Po początkowem jednak oszołomieniu umysły zaczęły trzeźwieć: zaczęły się rodzić wątpliwości, a to tem bardziej, że stary rosyjski system bez zmiany trwał w dalszym ciągu.

W kilka dni po manifeście do Polaków. pojawił się także manifest do Rusinów, który obiecywał im również złote góry. Manifest ten określał nawet granice przyszłej Rusi, przeznaczając jej bardzo poczestne miejsce w przyszłej wspólnej „świątyni“ słowiańskiej. — Ponieważ poglądy rosyjskie na kwestyę ruską w Warszawie dobrze były znane, przeto to rzucanie obietnicami przez Rosyan dużo dawało do myślenia.

Tymczasem narodowa demokracya powoli, ale stale bankrutowała. — Nastąpił rozłam w stronnictwie. Szereg wybitnych jego członków opuścił partyę i utworzył osobną grupę, wydającą własny tygodnik. Robotę narodowych demokratów skompromitowała afera t. zw. legionów. Po kryminalnem indywidum Bonawenturze Snarskim i po równie niefortunnym Matuszewskim, wziął się na tem polu do roboty homo novus-Gorczyński. Wszystkim już wiadomo, że sprawa skandalicznie upadła. Nietylko zresztą sprawa upadła, ale i sam Gorczyński zniknął z widowni, dostał się mianowicie pod śledztwo za defraudacyę.

Położenie wojenne również wpływało na umysły. — Zapowiadane szeroko przez Rosyan zmiażdżenie Austryi i Niemiec jakoś się nie dokonywało. Warszawa zaś ciągle słyszała z dala głuche odgłosy bitew. Przez miasto przechodziły olbrzymie transporty rannych. W połowie marca w przeciągu tylko 10 dni przewinęło się ich 160.000. Zapanowały także epidemie. — Cholera szerzy się wśród armii. Wysłany przez redakcyę „Kuryera Porannego“ umyślny sprawozdawca w samym szpitalu na Błoniach przekonał się, że w ciągu jednego dnia przybyło 750 żołnierzy chorych na cholerę. Wśród sfer wojskowych panuje z tego powodu depresya.

Tymczasem polskie sfery niepodległościowe nie próżnują. Liczne towarzystwa polityczne pracują potajemnie, tworząc razem wielką organizacyę niepodległościową. Kilkakrotnie w ostatnich czasach odbywały się narady na temat: co robić? jak się zachować?

Wieści o Piłsudzkim i Legionach przychodza coraz częściej, a są coraz prawdziwsze. — Piłsudzki znany wielu kołom Warszawy jeszcze z dawniejszych czasów, jest obecnie osobistością bardzo popularną *).

Wymędrkowana oryentacya Dmowskiego traci grunt. Nawet jego zwolenników partyjnych od czasu do czasu przechodzi tajemny dreszczyk, wtedy mianowicie, gdy huk armat głośniej się pod starą Warszawą rozlega. Taka rzecz da się wyczuć w rozmowie. Tradycye są zanadto silne, ażeby je mogły rozumowania Dmowskiego i rosyjskie odezwy unicestwić.

Warszawa zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że na wypadek zdobycia weszłyby do miasta Legiony, a więc prawdziwie polskie wojsko.

Twarda konieczność nakazuje jednak Warszawie milczeć i czekać.

List z Wiednia.

(Z naszej emigracyi).

Wiedeń, w kwietniu.

(Na Tiefer Graben i Wallnerstrasse. — Katolicki komitet polskiej emigracyi. — Kursa dla kobiet. — Kuchnia na Langegasse. — Komitet pomocy dla ewakuowanych).

Dużo pisano i mówiono o stosunkach, panujących wśród wychodźców polskich w Wiedniu, dużo ubolewano i krytykowano obcych i swoich. Tymczasem przybywszy na kilka dni do Wiednia, na wielu punktach doznałam przyjemnego zawodu i wyniosłam garść wrażeń dodatnich i tak podniosłych — że odczuwam potrzebę podzielenia się niemi, Postanowiłam, co prawda, zajrzeć wszędzie, gdzie tętni życie polskie, pójść do ludzi. oddanych sprawom naszym — przyjrzeć się ogniskom, z których wychodzi pomoc lub zrozumienie naszej niedoli. Że tych wszystkich, których nieszczęście wyrzuciło z ognisk domowych, oderwało od ziemi ojczystej, pozbawiło dachu i środków do życia, gnębi ból i tęsknota, to wiemy wszyscy — że niedola ich bliska nam tu pozostałym, oni to wiedzą i czują, ale tej pracy, tego ogromu wydatnej dla nich pomocy, tego zrozumienia ich położenia, nie myślałam, że spotkam tak wiele, w tak szlachetnej formie i czynie.

Polaków mnóstwo, choć podobno dziś już mniej, niż przed dwoma miesiącami, bo zamożniejsi rozjechali się na letni pobyt, ale wszędzie słychać polską mowę, widać snujące się masy, a na ustach każdego jedno zawsze pytanie: „Kiedy wrócić będzie nam wolno?“

Chcąc przyjrzeć się temu środowisku, gdzie dla wychodźców pracują, o nich myślą i opieki nie szczędzą, podążyłam na „Tiefer Graben“, boć to podobno pierwsze schronisko, założone dzięki inicyatywie ks. Adamowej Lubomirskiej, dokoła której ugrupowały się pełne poświęcenia panie: Kazimierzowa Pochwalska, Stanisława hr. Mycielska, Zygmuntowa hr. Zamojska, Marcinowa Szarska i inne.

Przyszłam w porę obiadową. Lokal skromny, ale czysty. Ruch wielki i ciągły między godz. 12-tą a 3-cią. Panie Pochwalska i Mycielska, dozorujące obecnie, zajęte przy wydawaniu biletów, gorliwe, uprzejme, wglądające we wszystko, z widoczną intencyą wniknięcia w każdą prośbę, czy zażalenie, rozwijają niesłychaną gorliwość i czujność. W kuchni kotły z jedzeniem. czystości przestrzegają i tu panie, przydzielone do rozdawnictwa, spełniają wszystko z wielką dokładnością. Panienki z najlepszych sfer towarzystwa, w czyściutkich fartuszkach i czepeczkach, oddane roli kelnerek, baczne na każde skinienie wchodzącego gościa, obsługują z wprawą i niezrównanym taktem.

Jeżeli to wszystko podkreślam, to dlatego, że uderzyło mnie tak tutaj, jak potem wszędzie, jakieś serdeczne zrozumienie podjętego zadania i forma niesienia ulgi, pomocy, — nie jałmużny, bo wśród gości roi się od inteligencyi, której pewnie przykrą byłaby forma inna, niż ta, w którą panie ubrały swoją pracę pełną serca i zrozumienia.

Taniość obiadów niezwykła (3 dania 54 hal.) Niedobór pokrywają panie komitetowe ze składek, ze sprzedaży gustownych odznak i t. p, pomysłów, w których jedna drugą prześcignąćby rada.

Z „Tiefer Graben“ podążyłam na Wallnerstrasse, gdzie cały dom od dołu do góry to jedno ognisko polskie. Na dole sekcye informacyjne „Samarytanina“. Gwarno tu i pełno. Widziałam Niemców, zakupujących kartki, odznaki a interesujących się żywo akcyą i pracą pań; objaśnienia dawano chętnie; kontakt z legionami silny, serdeczny.

Wyższe piętra zajął wiedeński komitet dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny (Wiener Hilfskomitee für Flüchtlinge aus Galizien u. Bukowina), na czele którego stoi niestrudzony opiekun wychodźtwa polskiego eksc. Biliński. Komitetem kieruje pełen zapału i szerokiej inicyatywy radca dworu Twardowski. Cztery piętra wielkiego domu zajęte przez sale jadalne, czytelnię, kawiarnię, a jedno z pięter całkowicie oddane dzieciom. Gwarno i pełno w całym tym ruchu, czuć swobodę i zadowolenie, każdy jest u siebie.

Dzięki uprzejmości najgorliwszych opiekunek pp. Mendelsburgowej i Smolinowej, wolno mi

*) Wychodząca we Florencyi „Unità cattolica“ donosi z Warszawy, w nr. z 3 kwietnia w notatce p. t. Austrofilizm polski: „Znamienny jest fakt wielkiej sympatyi, której zażywają Legiony walczące obok Austryaków. Brygadyer Piłsudzki jest obecnie popularną postacią w Warszawie, gdzie znają go jeszcze z czasów, gdy jako socyalista prowadził zawziętą walkę z caratem“.

było zajrzeć wszędzie. Zaprowadzono mnie do kuchni, gdzie na miejscu sporządzane są potrawy. Urządzenie wzorowe, wprowadzono wszelkie ulepszenia, które pracę czvnią dogodniejszą. Gorącej wody moc, więc mycie naczyń odbywa się w trzech wodach. Przy okienku panie odbierają naczynia i przestrzegają skrupulatnej czystości. Przy bufecie 8 pań kolejno pełniących służbę, przy obsługiwaniu stołów 22, a każda dokładnie obznajmiona z systemem, trzyma się ściśle zakreślonej pracy pod nadzorem pań dyżurnych. Ruch wielki, bo 600 obiadów dziennie wydają się między godz. 12 a 3, ceny niskie 60—80 hal. Obok t. zw. sal restauracyjnych czytelnia i kawiarnia, urządzone doskonale. W pierwszej mnóstwo pism, a obok w kawiarni pełno poobiednich gości, rozprawiających przy czarnej kawie; kto zaś pragnie ciszy i spokoju, znajdzie osobny pokój do korespondencyi.

Staraniem i pod kierunkiem prof. dra Henryka Halbana ze Lwowa urządzono na IV piętrze ambulatoryum lekarskie. Tam, za minimalną opłatą znajdują chorzy wychodźcy troskliwą opiekę lekarzy specyalistów.

Krok za krokiem uderza coraz milsze uczucie, że tym ludziom bezdomnym lżej może i swojsko wśród życzliwych i podziw dla tych, co z tą myślą tworząc instytucyę, wczuli się istotnie w położenie wychodźców.

Jeszcze milej u dzieci, którym poświęcono całe II piętro. Za skromną opłatą spędzają tu dzień cały. Ten w całem tego słowa znaczeniu zakład wychowawczy dla starszych, a ochronkę dla młodszych, obmyślono i przeprowadzono z całą sumiennością. Starszą dziatwą kierują wykwalifikowane nauczycielki i nauczyciele, młodszą wyszkolone freblanki. Dzieci cały dzień od 8 rano do 6 wieczorem odbywają wspólne życie, przeplatane nauką, celowo prowadzoną, rozrywką, spacerem, a często wycieczkami do muzeum — odpowiednio do wieku. Co uderzyło mnie tutaj, to pieczołowitość o wytworzenie miłych warunków dla pracy i rozrywki. Sale szkolne jasne, na ścianach mapy i obrazy. Po obiedzie zastałam dziatwę młodszą bawiącą się w sali rekreacyjnej wesoło w rozmaite gry pod nadzorem freblanki. Na ścianach pełno obrazków w jasnych ramach, treści pogodnej i zajmującej pla dzieci. Tak samo urządziłaby salkę troskliwa dłoń matki, a tutaj, na obczyźnie, postarali się o to ci, co rozumieją, że w dobroczynnem dziele powinien być pewien wdzięk. W osobnej salce — leżaki i na czystych materacykach słabsze dzieci układają do spania, a nad spokojem i ciszą czuwają nauczycielki.

We wszystkich instytucyach dobroczynnych polskich w Wiedniu uderzyła mnie nie tylko organizacya wzorowa, ale to współżycie tych, którzy potrzebują — z tymi, którzy się nimi opiekują. Jest jakaś serdeczność z obu stron; brak tej rutyny obowiązkowej, może poprawnej, ale oschłej.

Wspomnę jeszcze o działalności „Katolickiego komitetu polskiej emigracyi w Wiedniu“, którego inicyatorką jest baronowa Jorkasch-Koch, a przewodniczącą p. Abrahamowiczowa. Komitet podzielił się na sekcye, które z biegiem czasu rozszerzały swoją działalność. Jedna z sekcyj zajmuje się urządzaniem wspólnych nabożeństw, celem uproszenia rychłego powrotu do kraju. Przewodniczy jej ks. biskup Bandurski. Sekcya pracy utrzymuje szwaczki, zajęte w szwalni kongregacyi szyciem bielizny i odzieży dla wychodzców i legionistów. Obok szwaczek sporo pań dobrowolnie pracuje w tym dziale i tą bezpłatną pracą przyśpieszają niejedną konieczną wysyłkę. Z działem tym łączy się Biuro informacyjne.

Rozległą i wydatną pracą może się poszczycić sekcya przemysłowa, osiągnąwszy doskonałe rezultaty w formie kursów różnorodnych, z których korzysta 600 kobiet. Są tu kursa szycia, kwiaciarstwa, koronkarstwa, haftu, fryzyerstwa, malarstwa i domowego gospodarstwa. Zakres tych kursów ma być powiększony kursem parasolnictwa, robót trykotowych i modniarstwa. Przewodniczy tej sekcyi p. Steczkowska. Panie korzystają nieraz z dwóch lub trzech kursów, co będzie bogatym posiewem na przyszłość. Dzisiaj zabija się czas wolny pożytecznem zajęciem, a kiedyś wyszkolone pracownice, po odbyciu praktyki po magazynach i pracowniach, staną się przodownicami przemysłu w naszym kraju.

W związku z poprzedniemi akcyami pozostaje tania kuchnia na Langegasse, dla wychodźców, prowadzona bardzo dobrze, choć nieraz walczy z brakiem środków, gromadzonych zapobiegliwie przez pp. Doboszyńską, Rosnerową, Lewakowską i inne, i funkcyonuje doskonale pod ich kierunkiem i nadzorem.

Obecnie na Steindelgasse 6 pracuje komitet pomocy dla ewakuowanych, w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy. Na czele jego stoi p. Buszczyńska, oddana sprawie gorąco. Szatnia pełna ubrań, ale też nadchodzi mnóstwo próśb i potrzeb. Serce się ściska, bo temu ogromowi nieszczęść podołać trudno, choć porusza się wszelkie możliwe sprężyny i środki.

Wszystkim tym instytucyom, spełniającym tak gorliwie swój obowiązek społeczny i narodowy, „Szczęść Boże!“ *I. P.*

Trzeci Maja.

Doroczną zbiórkę Daru Narodowego 3 Maja urządza w roku bieżącym w Krakowie i w Podgórzu wspólnie z Towarzystwem Szkoły Ludowej, Naczelny Komitet Narodowy z tem, że połowa dochodu przeznaczoną została na cele T. S. L., połowa zaś do rozporządzenia N. K. N., dla superarbitrowanych legionistów, jakoteż wdów i sierót po legionistach. Komitet wybrany z łona obu instytucyj postanowił urządzić zbiórkę w dniu uroczystego nabożeństwa w kościele N. P. Maryi, które odbędzie się staraniem Rady miasta Krakowa w niedzielę 2-go maja. Zbiórka odbywać się będzie przez cały dzień, tak przy stolikach, jakoteż i za pośrednictwem obnośnych puszek. Jako gospodynie uprosił komitet panie: Barabaszównę, Barewiczową, Breyerową, Bilewską, Bogdanikową, Błotnicką, Cybulską, Chołoniewską, Habichtównę, Jarszewską, Kowalską, Kozikową, Królową, Lubodziecką, Łosiową, Matulową, Maryewską, Oberländerową, Ofmańską, Popkiewiczową, Posłuszną, Rollową, Schillerową, Służewską, Sztuberową, Zawiłowską, Żelazowską, Zopothową.

Osoby chodzące z puszkami zaopatrzone będą w odpowiednie legitymacye.

Ze względu na znaczne koszta połączone z zakupnem materyału postanowiono nie sporządzać kokardek o barwach narodowych, lecz wydano okolicznościowe odznaki papierowe, tak z emblematami T. S. L., jakoteż Legionów polskich. Również sprzedawane będą odznaki jednokolorowe T. S. L. uwalniające od datków. Komitet apeluje tą drogą do wszystkich, aby nikt w tym dniu uroczystym nie ociągał się z zaopatrzeniem się w odznakę 3 Maja, jak również, aby P. T. Publiczność wstrzymała się od nabywania prywatnie wydanych kokardek.

Komitet uprasza zarazem P. T. panów Kupców, aby ze względu na cele narodowe zbiórki, zechcieli się wstrzymać od wyrabiania w tym czasie i wystawiania na sprzedaż kokardek o barwach narodowych.

Przy stolikach odbywać się będzie sprzedaż wszelkich wydawnictw N. K. N., i T. S. L., jakoto: albumów, broszur, nalepek, odznak, pocztówek itp.

Nalepki iluminacyjne na dzień 3 Maja sprzedawane będą jak corocznie w sklepach krakowskich, jakoteż w dniu zbiórki Daru Narodowego tj. w niedzielę 2 maja przy wszystkich stolikach zbiórkowych.

Aby jak najmniej umniejszać czysty dochód Daru Narodowego w tym ciężkim roku wojny, postanowił komitet nie wydawać w tym roku nowych nalepek, lecz skorzystać z pozostałych z lat poprzednich zapasów. Niemniej jednak wyrazić należy nadzieję, że publiczność krakowska w zrozumieniu patryotycznych celów, jakim poświęcona jest zbórka Daru Narodowego chętnie zaopatrzy się jak najliczniej w nalepki i przystroi niemi okna swych mieszkań w dniu uroczystej rocznicy.

Biura komitetu mieszczą się w lokalu oddziału krakowskiego N. K. N., Rynek gł. 22 I. p.

W poniedz. 3 Maja odbędzie się w Teatrze miejskim uroczysty wieczór ze współudziałem całego personalu Teatru miejskiego. Wieczór rozpocznie przemówienie posła Konstantego Srokowskiego, następnie zaś odegrane zostaną I. akt »Nocy listopadowej«, I. odsłona »Księcia Sułkowskiego« i ostatni akt »Wesela«. Bilety na wieczór są jeszcze do nabycia w sekretaryacie oddziału krakowskiego N. K. N. Dochód z wieczoru przeznaczony został również na cele opieki nad legionistami i ich rodzinami.

W Podgórzu ku uczczeniu rocznicy 3 Maja odbędzie się staraniem gminy w niedzielę 2 maja w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Nabożeństwo, na które prezydyum miasta zaprasza wszystkie instytucye publiczne w Podgórzu, odprawi o godz. 9 rano proboszcz i dziekan podgórski ks. szambelan Gruszecki, okolicznościowe kazanie wypowie ks. J. Piwowarczyk. W tym też dniu uproszone panie będą na mieście zbierać datki na rzecz Legionów i T. S. L.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 1 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Pierwszy maja w Krakowie. Po raz pierwszy od długiego szeregu lat nie powitały dzisiejszego ranka orkiestry wojskowe święta wiosny tradycyjną pobudką. A wstał ten ranek cudowny, słoneczny, radosny, jakby zapowiadający różowe, świetlane jutro po dniach ciężkich, bolesnych, brzemiennych w trwożne oczekiwanie chwil niedoli wojennej.

Pod wrażeniem uczucia, że niezliczone rzesze braci i synów naszych stoją pod bronią na polach walk, w których rozgrywają się losy świata i losy Ojczyzny naszej, pod brzemieniem troski o los najbliższych, którzy w walce o byt narodowy składają krwawe ofiary, zeszły na plan dalszy wszelkie inne sprawy i obchody ze świętem wiosny związane.

Sfery robotnicze nie tylko w naszym kraju i mieście, ale i zagranicą w państwach wojujących, zaniechały w tym roku uroczystego obchodu robotniczego święta. Wszędzie też, we wszystkich gałęziach przemysłu i rękodzieła, odbywa się dzisiaj praca w normalnych warunkach.

Komisaryat Legionów polskich w Krakowie zwraca się z gorącą prośbą do publiczności krakowskiej o nadsyłanie ubrań cywilnych dla superarbitrowanych legionistów. Szereg ludzi, którzy w służbie Ojczyzny postradali siły i zdrowie lub zdolność do pracy, nie może opuścić szpitala i objąć ofiarowanych zajęć z powodu braku najpotrzebniejszego ubrania. Nie wątpimy, że patryotyczna publiczność krakowska pospieszy chętnie z pomocą naszym żołnierzom. Wszelkie dary składać należy w Oddziale intendantury Komisaryatu, ul. Gołębia l. 20.

Przygotowania do ewakuacyi Krakowa. Do informacyjnego biura w sprawach ewakuacyi (radca mag. Kubalski) zgłosiło się już przeszło 1.000 osób, w tem 70% żydów, o dobrowolny wyjazd do Czech. Karty legitymacyjne dla tych osób już wygotowano i w godzinach urzędowych można je odebrać. Nadmieniamy, że dyrekcya kolejowa wydaje tylko na podstawie tych legitymacyj wolne bilety jazdy do Pardubic.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych nadszedł już urzędowy wykaz wszystkich tych miejscowości, do których mają być wysyłani mieszkańcy Krakowa w razie urzędownie ogłoszonej ewakuacyi.

Biuro wojskowe wydało już legitymacye na pobyt w mieście mieszkańcom wszystkich gmin podmiejskich i Podgórza, obecnie zaś w tem biurze kończy się wypisywanie tych legitymacyj dla starego Krakowa.

Osoby, które się szczepiły w czasie od 1 grudnia do dnia dzisiejszego w miejskim urzędzie zdrowia, otrzymają w ogłoszonym terminie świadectwa szczepienia ospy w biurach ewakuacyjnych w podobnym porządku i taki sam sposób, w jaki zgłaszano arkusze zgłoszeń na pobyt w twierdzy. Obecnie w miejskim urzędzie zdrowia przygotowuje się te świadectwa.

Kwestę kościelną na dochód najbiedniejszych ewakuowanych urządza w najbliższą niedzielę t. j. 2 maja komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, uprosiwszy o pozwolenie ks. proboszczów i superyorów. Komitet nie wątpi, iż publiczność krakowska, zawsze chętna do udzielania pomocy naszym biednym wygnańcom, także i tym razem nie poskąpi ofiar dla ulżenia ich losowi.

W kościele Najśw. Panny Maryi jutro o 12 w południe wykonają utwory muzyczne prof. Adam Ludwig (śpiew), prof. Świerzyński (organy) i prof. Wiurzuchowski (skrzypce). Podczas nabożeństwa odbędzie się składka na biednych ewakuowanych.

»Wojna w świetle religii«. W kościele św. Anny mówić będzie dzisiaj ks. prof. dr Bystrzonowski na temat »Wojna nauczycielem ludzi«. Jutro w niedzielę mówić będzie O. prowincyał Janicki na temat »Wojna a miłosierdzie Boże«, w poniedziałek zaś ks. prof. dr Zimmermann n. t. »Wojna a miłość ojczyzny«. Początek o 6¾ wiecz. Wczorajsze przemówienie ks. doc. dr Korzonkiewicza ściągnęło całą niemal pozostałą w Krakowie inteligencyę, która z uznaniem podnosiła erudycyę i głębię myśli wywodów mowcy i wdzięczna mu była za podniesienie ducha.

Otwarcie wykładów w krakowskim uniwersytecie w półroczu letniem 1914/15 rozpoczęło się w dniu dzisiejszym rano uroczystem nabożeństwem inauguracyjnem, odprawionem w kościele św. Anny przez ks. prof. Zimmermanna. W nabożeństwie wziął udział senat akademicki z rektorem Kostaneckim na czele oraz młodzież akademicka. Z początkiem maja rozpoczną się wszystkie wykłady.

Uniwersytet ludowy nie urządza jutro wycieczki dla dzieci, natomiast pokieruje zabawami w parku dra Jordana na festynie. Dzieci z „Ogniska“ uniw. lud. mają wstęp bezpłatny i o godz. 1½ po poł. zbiorą się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7, skąd podążą do parku.

Rozwiązanie Rady gminnej. Jak nam z Niepołomic donoszą, tamtejsza Rada gminna została reskryptem namiestnictwa z 14 b. m. rozwiązana, a komisarzem rządowym ustanowiony został notaryusz miejscowy p. Stanisław Japa, który objął urzędowanie 23 b. m.

Ze Lwowa.

Z dzienników lwowskich, z których kilka egzemplarzy znalazło się na naszem biurku redakcyjnem, wyjmujemy garść informacyj:

W wydaniach z 15 marca czytamy, że do Lwowa przybył generał francuski P a u, poczem udał się do rosyjskiej armii czynnej.

Czytamy dalej: Gradonaczelnik m. Lwowa wydał rozporządzenie, iż wszystkie d o k u m e n t y, podania i t. p. wnoszone do władz, n i e m o g ą b y ć o s t e m p l o w a n e z n a c z k a m i a u s t r y a c k i e m i i wcale nie będą przyjmowane. Tak posyłki pocztowe jak i wszelkie dokumenty muszą być o p a t r z o n e w r o s y j s k i e z n a c z k i s t e m p l o w e lub pocztowe.

*

»Wiek Nowy« z 15 marca prostuje pogłoskę, jakoby we Lwowie pojawiła się e p i d e m i a o s p y. Od 1 stycznia fizykat zanotował tylko kilka wypadków ospy. Wydarzyło się natomiast 5 wypadków t y f u s u brzusznego. O akcyi przeciwepidemicznej dowiadujemy się z następującej notatki »Wieku«: »Celem zabezpieczenia miasta przed epidemią zmagazynowano już kilkadziesiąt wagonów wapna, przeznaczonego dla celów desinfekcyjnych.«

O sprawach szkolnych

znajdujemy w pismach lwowskich następujące informacye:

Przełożeni niektórych średnich szkół polskich zwrócili się do ministerstwa oświaty z podaniami, w których domagają się, ażeby w końcu roku szkolnego, w czasie egzaminów, wyznaczono komisye rządowe do asystowania przy egzaminach ostatecznych w celu przyznania praw maturzystom, kończącym szkoły. Zgodnie z uchwałą Dumy i Rady państwa ministrowi oświaty przysługuje prawo wyznaczania tego rodzaju komisyj egzaminacyjnych. O ile podania zostałyby uwzględnione, maturzyści szkół polskich korzystaliby z praw na równi z wychowańcami szkół rządowych, nie tylko pod względem odbywania wojskowości, ale przy wstępowaniu do wyższych uczelni.

Z zakładów naukowych czynne są, jak podnoszą dzienniki (o niektórych już donosiliśmy): szkoła im. Henryka Jordana i kurs abituryentów Tow. szkoły handlowej (od 1 marca). Kursa krawieczyzny, introligatorstwa i kwiatów sztucznych utrzymują przy ulicy św. Jacka l. 16 Siostry Urszulanki.

Zmarli.

Dnia 25 lutego zmarł we Lwowie Władysław P i ż l, radca budownictwa namiestnictwa, w 52 r. życia. Był on duszą kółka amatorskiego w kasynie miejskiem, pracował wiele w komitetach dobroczynnych.

W „Dzienniku Polskim“ z 3 marca widnieje następująca klepsydra:

Karol Eugeniusz de Kiszlalo K i s z e l k a, emerytowany komisarz magistratu i kierownik komisaryatu śródmieścia, po długich cierpieniach zmarł w 71 r. życia.

O śmierci dra Jana Ś w i ą t k o w s k i e g o, „Kuryer Lwowski“ z dnia 15 marca zamieszcza następującą notatkę: Onegdaj zmarł we Lwowie znany lekarz-psychiatra i właściel sanatoryum dla chorych nerwowo dr Jan Świątkowski. — Do grobu schodzi człowiek powszechnie lubiany przez grono swych kolegów i pacyentów. Ś. p. zmarły pracował przez długi szereg lat jako doskonały psychiatra, oddając się też szczerze pracy zawodowej i od czasu do czasu zasilał też prasę lekarską, publikując wiele cennych uwag z dziedziny psychiatryi. Pogrzeb odbył się z krypty kościoła OO. Bernardynów.

Zmarli dalej we Lwowie: Wanda Gosella, córka kapitana; Aleksander Konopka, stolarz, lat 52; Jan Laskowski, lat 62. Anna Koszycka, wdowa po nadstrażnika, lat 88; Ewa Schönhefer, żona kotlarzą, lat 65; Fotyna Symerjak, lat 62; Ludwik Eugel, prywatysta, lat 47; Tadeusz Pollo, lat 53.

Z Łodzi.

Polska inteligencya w Łodzi — piszą dzienniki łódzkie, które znalazły się w naszem ręku — rozwija energiczną, odpowiednią powadze chwili działalność. Wszystkie sprawy, tyczące się ogólnego dobra miasta, mają w niej orędownika, stara się ona bezprzestannie o złagodzenie nędzy ludności Łodzi. Żywą działalność rozwija polskie towarzystwo dla popierania pracy społecznej, które 17 b. m. odbyło posiedzenie pod przewodnictwem br. Mannteuffla. Ks. Wojczak złożył sprawozdanie z działalności grup towarzystwa. Omówiono kwestye gospodarki miejskiej, jako to kanalizacyi, wodociągów i t. d. i powzięto uchwały w kwestyi założenia uniwersytetu ludowego i biblioteki ludowej. Posiedzenia towarzystwa będą się odbywały co soboty.

*

Z pyłów bibliotecznych wydobyli artyści polscy sztukę F. Dmochowskiego „Oblężenie Warszawy“, traktującą o epizodzie z czasów panowania Jana Kazimierza i wojen szwedzkich i zagrali ją 18 b. m. na benefis artystki p. Jagniątkowskiej. — Teatr był pełny, na widowni znajdowało się mnogo pruskich żołnierzy i oficerów. „Aktualna“ sztuka miała ogromne powodzenie.

Dokoła wojny.

Polskie pułki w Karpatach. Korespondent dziennika „Vilag“ donosi z Ungvaru, że w zaciętych walkach, jakie się rozegrały u przełęczy Użockiej w dn. 18—20 kwietnia i zakończyły się odparciem ataków rosyjskich, przechyliły szalę zwycięstwa i odznaczyły się wybitnie wyborowe pułki polskie i węgierskie, a wśród nich sądecki, 20 p. p. i lwowski 30 p. p.

W niewoli rosyjskiej. Za pośrednictwem jednego z dzienników lwowskich, który znalazł się w naszych rękach, dowiadujemy się, że dr Roman Dyboski, prof. literatury angielskiej w uniwersytecie Jagiel., o którym wiadomo było, że znajduje się w Moskwie, przebywa obecnie w Tomsku, jako jeniec. — Z Astrachania donoszą, że przybyło tam 200 jeńców wojennych. Z Polaków przebywają tam Wojciech Grzybowski z Ropczyc, Józef Hartleb z Piskorowic, Adam Jenke z Przeworska, Teodor Kozłowski z Dołhy Wojniłowskiej, Dymitr Mołodec z Łowczy, Mikołaj Dobrzański, konduktor tramwaju lwowskiego, przebywa obecnie w Barnaule, gub. Tomska. Wśród jeńców przywiezionych w ostatnich dniach do Kijowa, zwracała uwagę partya hucułów w ubraniach narodowych. Tylko żołnierska czapka na długich kruczych włosach wskazywała, że są to żołnierze

Ze świata.

Nowy polski teatr w Wiedniu. Donoszą z Wiednia: Ostatnie przedstawienie naszego teatru z żalem opuszczała polska publiczność wiedeńska. Tem milej donieść, że w krótkim już czasie powstanie napowrót teatr polski w Wiedniu. Teatr ten, oparty na repertoarze czysto narodowym, pod artystycznem kierownictwem jednego z najwybitniejszych artystów polskich, dawać będzie przedstawienia na jednej z większych scen wiedeńskich. Dochód z przedstawień przeznaczony na fundusz niesienia pomocy materyalnej Legionistom chorym i inwalidom.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota 1 maja: „Panna Cloclo“, krotochwila w 3 aktach Engla.

Informacye ekonomiczne.

W sprawie zbóż do siewu. Syndykat rolniczy donosi, że zapasy owsa i jęczmienia do siewu dostarczonego przez rząd, a magazynowanego w składach Syndykatu rolniczego w Skawinie i rozsyłanego, względnie wydawanego stamtąd rolnikom, na podstawie dyspozycyj prezydyum namiestnictwa i starostw, są na razie wyczerpane. Mają jeszcze nadejść do Skawiny dalsze transporty, które oczywiście natychmiast po nadejściu zostaną wydane, względnie rozesłane uprawnionym do odbioru. Wypada jednak zaznaczyć, że zboża do siewu dla Galicyi zakupuje i dostarcza wyłącznie ministerstwo rolnictwa. Zwracanie się przeto interesowanych o przyspieszenie wydawania, względnie wysyłania zboża, a w szczególności owsa do Syndykatu rolniczego, któremu w tym wypadku poruczono tylko przyjmowanie, przechowywanie i wysyłkę dostarczonych przez ministerstwo zapasów, nie może odnieść **żadnego skutku.**

Wojna.

Zjazd ministrów w Budapeszcie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 1 maja.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh przybył tutaj dzisiaj rano w towarzystwie radcy sekcyjnego hr. Athemsa, minister wojny Krobatin w towarzystwie swego adjutanta Stahremberga, minister skarbu bar. Engel w towarzystwie sekretarza ministeryalnego dr Baudy, minister obrony kajowej w towarzystwie adjutanta przybocznego kapitana Rambauska. Ministrowie udali się przed południem do prezydenta ministrów hr. Tiszy, u którego odbędą się w dalszym ciągu narady co do rozwinięcia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych w wojnie, względnie co do zaopatrzenia tych, którzy w wojnie stali się niezdolnymi do pracy.

Zapowiedź ofenzywy austro-węgierskiej.

»N. W. Journal« donosi w piątkowem wydaniu:

Amsterdam, 1 maja.

»Times« donosi z Petersburga:

Koła wojskowe uważają wzmożoną działalność ciężkiej artyleryi austro-węgierskiej i niemieckiej wzdłuż Karpat za zapowiedź rozstrzygającej akcyi i za przygotowanie do ogólnego pochodu wojsk austryackich i niemieckich.

Wiedeń, 1 maja.

»Korrespondenz Rundschau« z wczorajszego wieczora donosi z Kopenhagi:

Wedle doniesień z Petersburga rozpoczął się ogólny atak sprzymierzonych na prawe skrzydło rosyjskie przy pomocy ogromnych mas artyleryi. Doniesienia owe podnoszą, że sprzymierzeni stoją w nieprzerwanej linii od Piotrkowa aż na południe od Krakowa. W Galicyi zachodniej może rozwinąć się wielka bitwa, zanim Rosyanie zdołają ściągnąć potrzebne posiłki.

Generał Boroewic o wojnie.

Budapeszt, 1 maja.

»A Nap« przynosi informacye, które jego sprawozdawca wojenny otrzymał od komendanta armii, generała Boroevica. Ogólne położenie wojenne scharakteryzował generał Boroevic w następujący sposób:

»Położenie nasze jest tego rodzaju, że leżymy naprzeciw siebie okopani. Kto jest okopany i ma bezpieczne schronienie, góruje oczywiście nad przeciwnikiem, który atakuje. Wojna w taki sposób mogłaby trwać kilka lat i rozstrzygnięcie nastąpiłoby nie środkami wojennymi, lecz ekonomicznemi.

»My żołnierze jesteśmy tutaj na to, ażeby udaremnić zniszczenie gospodarcze, któreby wywołała wojna. Jesteśmy na to, ażeby rozstrzygające zwycięstwo wywalczyć na polu bitwy. Ale ofenzywa wymaga licznych ofiar, a my oszczędzamy materyał ludzki, który dla nas jest najkosztowniejszy. Musimy tedy czekać na chwilę, gdy ofenzywę będziemy mogli podjąć wśród sprzyjających warunków. Jeżeli powodzenie ma kosztować życie tysiąca ludzi, to powodzenie musi być warte takiej ofiary«.

Sprawozdawca dodaje, że z rozmowy z generałem Boroevicem wyniósł wrażenie, iż nasze położenie w Karpatach jest szczególniej korzystne.

„Nowe skrzywienie“ frontu rosyjskiego.

Genewa, 1 maja.

Petersburski korespondent specyalny »Tempsa« donosi:

Rozdział posiłków na froncie austro-węgierskim spowodował sztab generalny rosyjski do ponownego skrzywienia frontu rosyjskiego. — Skrzydło rosyjskie w Galicyi zachodniej i na Bukowinie »cofnęło się nieco«. Ażeby powstrzymać pochód rosyjski, nieprzyjaciel (austro-węgierska armia. U. R.) wywiera silniejszy nacisk na to skrzydło. (Jest to wschodnie czyli lewe skrzydło rosyjskie pod Karpatami. U. R.)

W Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 1 maja.

Agencya telegr. »Milli«. Główna kwatera donosi:

Koło Kabatepe na Gallipoli przedsięwziął nieprzyjaciel różne akcye, aby uwolnić się z zacieśnionego otoczenia, w które się dostał, ale odparliśmy te ataki i zmusili nieprzyjaciela do cofnięcia się aż na odległość 500 m. od wybrzeża morskiego pod ochronę swych okrętów wojennych. **Zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.** Usiłowanie wylądowania, które nieprzyjaciel przedsięwziął koło Saros pod ochroną części swojej floty, zostały w zupełności wstrzymane.

Walki samolotów.

Frankfurt, 30 kwietnia.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Bazylei:

Wczoraj lotnik niemiecki wyruszył do walki z lotnikiem francuskim, który przybył od strony Belfortu. Pilot samolotu francuskiego otrzymał postrzał w głowę, skutkiem czego aparat, pozbawiony kierownika, spadł z wysokości 2.000 metrów. — Lotnik-obserwator poniósł śmierć na miejscu, a samolot roztrzaskał się.

Telegramy.

Zakazany kongres pokoju.

Paryż. „Temps“ donosi z Madrytu, że kongres socyalistyczny, zwołany do Ferrol na korzyść pokoju, został zakazany.

Ranni Anglicy.

Londyn. Biuro Reutera ogłasza listę 13 rannych oficerów korpusu ekspedycyjnego na morzu Śródziemnem. Lista ta zawiera także nazwiska dwóch generał-majorów, z których jeden zmarł z powodu ran.

Pożar.

Budapeszt. Wczoraj wybuchł pożar w magazynach nafty towarzystwa „Steana“. Dotychczas zgorzało 160 wagonów drzewa i niestwierdzona jeszcze ilość nafty.

Eksplozya prochu.

Petersburg. Wczoraj wieczorem nastąpiło w fabryce prochu w Ochcie eksplozya, która uszkodziła wiele budynków i zniszczyła warsztaty. Naprawa szkód będzie wkrótce przeprowadzoną. Magazyn prochu i napełnionych nabojów pozostał nieuszkodzony. Roboty tylko na kilka dni będą przerwane.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.